

# Łowmiański, Henryk

---

## Uwagi o genezie państwa litewskiego : na marginesie pracy W. T. Paszuto, Obrazowanie Litowskiego gosudarstwa, Moskwa 1959

---

Przegląd Historyczny 52/1, 127-146

---

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HENRYK LOWMIAŃSKI

## Uwagi o genezie państwa litewskiego

Na marginesie pracy: W. T. Paszuto, *Obrazowanie Litowskiego gosudarstwa*. Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR (Institut istorii), Moskwa 1959, s. 530, nlb. 2, 2 mapy.

Geneza państwa litewskiego, które odegrało w w. XIII—XVI rolę jednego z najważniejszych czynników politycznych w Europie wschodniej i środkowej, a którego dynastia osiągnęła w pewnym momencie panowanie na rozległym obszarze między Adriatykiem i Bałtykiem a M. Czarnym, wywołała obszerną i różnorodną literaturę naukową, poświęconą zarówno poszczególnym zagadnieniom jak całości kształtowi tego problemu. Literaturę tę wzbogaciło obecnie nowe dzieło pióra radzieckiego historyka W. T. Paszuto, który przystąpił do opracowania po długim i gruntownym przygotowaniu. Prace jego z tego zakresu ukazały się już w pierwszych latach po wojnie, a w r. 1950 wyszły szkice z dziejów Rusi halicko-wołyńskiej, dotyczące między innymi stosunków rusko-litewskich w okresie formowania się państwa litewskiego<sup>1</sup>. Z tą problematyką jest też ściśle związana praca autora, omawiająca stosunki ustrojowe i prawne jednej z ziem pruskich Pomezanii — w oparciu o analizę „Jura Pruthenorum“ (Pomezkańskiej prawdy); źródło to dostarcza porównawczego materiału do poznania również dawnego ustroju litewskiego<sup>2</sup>. Cały szereg innych artykułów autora (nie wszystkie zostały wymienione w bibliografii, załączonej do omawianej pracy) zajmuje się zagadnieniami Litwy, Rusi, Prus i Inflant w. XIII—XIV w okresie powstania państwa litewskiego i naświetla z różnych stron ten proces.

W przeciwieństwie do przeważnej części dawniejszej literatury, która interesowała się genezą państwa litewskiego przede wszystkim pod kątem widzenia politycznym, autor zgodnie ze swym stanowiskiem metodologicznym sięga do podstaw gospodarczo-społecznych. Wprawdzie problematykę gospodarczo-społeczną potraktowała również moja praca o początkach społeczeństwa i państwa litewskiego<sup>3</sup>, jednak nie uwzględniła momentów dynamicznych, których nie pominął obecnie badacz, posługujący się metodą materializmu historycznego. Zachodzą i inne poważne różnice w ujęciu problematyki w obu tych monografiach. Częściowo wykazuje różnicę podstawa materiałowa, zwłaszcza dzięki wykorzystaniu przez autora danych archeologicznych, mianowicie ostatnich lat 30. Rozszerzył też autor ramy chronologiczne, nie kończąc wywodów — jak to uczyniłem w swojej pracy — na

<sup>1</sup> W. T. Paszuto, *Oczerki po istorii Galicko-Wołyńskiej Rusi*, 1950.

<sup>2</sup> W. T. Paszuto, *Pomezania*, Moskwa 1955.

<sup>3</sup> H. Lowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego* t. 1/2, Wilno 1931—1932.

czasach Mendoga i Wojsiełka, kiedy dokonano się zjednoczenie państwowe Litwy etnicznej wraz ze Żmudzią, lecz doprowadzając je do śmierci Giedymina (1341) — co wydaje się rzeczą słuszną, a nawet nasuwa pytanie, czy nie należałoby kontynuować dociekań aż do śmierci Olgierda (1377), kiedy Litwa osiągała z grubsza maksymalną podstawę terytorialną. Wtedy również zaznaczył się krytyczny moment, który nie uszedł zresztą uwagi autora, że konflikt z Moskwą, rodzimym ośrodkiem zjednoczenia państwowego Rusi, spowodował osłabienie stanowiska Litwy na ziemiach ruskich i w konsekwencji utrudnił jej dalszą walkę z Zakonem (s. 398) a w dalszej jeszcze konsekwencji — należy dodać — przyczynił się do zawarcia unii polsko-litewskiej 1386 r.

Dalsza różnica między tymi dwiema pracami polega na wprowadzeniu przez autora odmiennej konstrukcji, stąd też wynikły odmienne proporcje uwzględnionej problematyki. Omawiana monografia została podzielona na trzy części, rozpatrując kolejno: źródła, historiografię (naukową) oraz właściwą problematykę genezy państwa litewskiego w okresie od w. XI do połowy XIV. Środkowa część, dotycząca historiografii, jest najkrótsza, wynosząc około 1/5 całego tekstu, natomiast część źródłoznawcza nie tak wiele ustępuje rozmiarami części zasadniczej, ostatniej, gdyż przekracza 1/3 całości. Jest rzeczą zrozumiałą, że po wyodrębnieniu zagadnień źródłoznawczych i historiograficznych, wykład merytorycznych zagadnień w części trzeciej został znacznie odciążony, a jej rozmiary uległy poważnemu skróceniu. Zarazem autor podjął się po raz pierwszy w literaturze naukowej dokonania pełnego w zasadzie i systematycznego przeglądu materiału źródłowego oraz dorobku historiograficznego w zakresie genezy państwa litewskiego — z niewątpliwym pożytkiem czytelnika. Po tych paru ogólnych uwagach o zakresie i konstrukcji omawianej monografii przejdziemy do szczegółowszego rozpatrzenia jej treści.

W pierwszej części autor uwzględnił oprócz litewskich, również źródła i literaturę do Prus i Łotwy — zgodnie z przyjętą w nauce, akceptowaną też w omawianej monografii metodą porównawczą, której zastosowanie nakazał niedostatek źródeł do samej Litwy; ta sama okoliczność spowodowała sięgnięcie również do metody retrogresywnej w formie wnioskowania według późniejszych stosunków ustrojowych zwłaszcza na Litwie, ta bowiem odznaczała się większą ciągłością rozwojową niż Prusy, a w pewnej mierze i Łotwa, w których to krajach podbój krzyżacki wprowadził obce elementy do ustroju. W ten sposób źródła i literatura nie zostały zacieśnione do terenu samej Litwy i do zakreślonych dla pracy ściślejszych ram chronologicznych. Autor podzielił źródła na 4 grupy: 1) latopisy ruskie i litewskie, 2) źródła dotyczące Prusów, 3) kroniki niemieckie, 4) materiał aktowy. Konsekwencję tego podziału narusza grupa druga, obszernie potraktowana, a zawierająca prócz źródeł opisowo-historiograficznych, począwszy od autorów starożytnych poprzez Wulfstana i żywoty biskupa Wojciecha i Brunona z Querfurtu aż po Galla-Anonima, także i dokumenty krzyżackie, traktat chrystburski (dzierżgoński) 1249 r. oraz „Jura Pruthenorum“. W ogólności wywody autora w małej części dotyczą krytyki pochodzenia poszczególnych źródeł (tzn. zagadnień autorstwa, miejsca i czasu powstania) oraz ich analizy (czyli zagadnień „źródeł danego źródła“), przeważnie zaś przynoszą przegląd faktów, przekazanych przez owe zabytki, a należących do rozpatrywanej problematyki. Traktując zabytki jako wytwór określonego środowiska społecznego, autor wszędzie starał się wskazać na uwarunkowaną tym środowiskiem tendencję polityczną i klasową, której wykrycie siłą rzeczy ułatwia ocenę wierogodności i właściwą interpretację wiadomości źródłowych.

Bodaj najbardziej „źródłoznawczy“, a zarazem najbardziej wyczerpujący, jest w tej części rozdział pierwszy (s. 9—77), obejmujący latopisy ruskie i litewskie.

Jest on tym bardziej cenny, że w przeciwieństwie do dziejopisarstwa Prus i Inflan-  
a także „Powieści dorocznej“, historiografia opisowa ruska, a w szczególności po-  
łudnioworuska XII—XIII w. zawiera sporo momentów nie wyjaśnionych i nie po-  
ruszonych. Do jej lepszego poznania przyczyniły się już dawniej ogłoszone przez  
autera studia nad dziejopisarstwem kijowskim i halicko-wołyńskim XIII w.<sup>4</sup>  
Wbrew panującemu w literaturze naukowej pogładowi autor wypowiada się prze-  
ciwko podziałowi południoworuskiego zwo-  
du latopisar-  
skiego, zachowanego w Ko-  
deksach ipatiewskim i chlebnikowskim, na 3 części: 1) Powieść doroczną trzeciej  
redakcji 1118 r., 2) latopis kijowski, doprowadzony do r. 1199, 3) kronikę halicko-  
wołyńską, doprowadzoną do r. 1292. Autor odrzuca cesurę 1200 r. i dowodzi, że  
latopis kijowski był kontynuowany do r. 1238. Sądzę, że autor wykazał w sposób  
przekonywający fakt doprowadzenia latopisarstwa kijowskiego do r. 1238. Nie wi-  
dać powodu, dlaczego dziejopisarstwo kijowskie, świetnie rozwinięte w w. XII,  
miałoby ulec całkowitemu przerwaniu na przełomie w. XII i XIII. Wprawdzie  
w r. 1202 Kijów został spustoszony przez Połowców, sprzymierzonych z Rurykiem  
Rościsławowiczem, a wśród przedmiotów wówczas zrabowanych źródło wymieniło  
również księgi<sup>5</sup>, jednak podobne spustoszenie spotkało stolicę Rusi i w r. 1169,  
gdy ją zdobyły oddziały Andrzeja Bogolubskiego, również nie szczędząc m. in.  
i ksiąg<sup>6</sup>, a mimo to nie spowodowało zaniechania działalności latopisar-  
skiej. Straszliwy cios zadał Kijowowi dopiero napad tatarski 1240 r., odkąd zniszczone miasto  
straciło znaczenie ośrodka kultury i nie potrafiło wydzignąć się z upadku przez  
długi okres. Wydaje się tedy uzasadnione skojarzenie upadku Kijowa z faktem za-  
milknięcia tamtejszego latopisarstwa. Jakkolwiek latopis kijowski nie zachował  
się po r. 1199 jako osobna całość, niemniej przejęte z niego elementy dają się wska-  
zać zarówno u Długosza jak w latopisarstwie ruskim, na co też autor przedstawił  
dowody. Inna sprawa, że kontynuacja nie została połączona w jedną całość z la-  
topisem 1199 r., który wyraźnie wyodrębnia się ze zwo-  
du południoworuskiego.  
O istnieniu zwo-  
du 1118—1199 r., zdradzającego w pewnej mierze jednolitą redakcję  
można przekonać się na podstawie formularza nagłówków, wpisywanych przez re-  
daktora przed panowaniem poszczególnych książąt. Formularz ten nosi jednolity  
charakter:

- (6634) *Načalo knjaženija M'stislavlja v Kievê* (s. 208)<sup>7</sup>  
(6641) *Načalo knjažen'ja Jaropolča v Kievê* (s. 212)  
(6648) *Načalo knjaženija Vsevoloža v Kievê* (s. 218)  
(6654) *Načalo knjaženija Izjaslavlja, syna M'stislavlja v Kievê* (s. 233)  
(6657) *Načalo knjaženija v Kievê knjazja velikago Djurgja, syna Volodimira Mono-  
macha, vnuka Vsevoloža, pravnuka Jaroslavlja, praščjura velikogo Volodi-  
mira, chrestivšago vsju zemlju Ruskuju* (s. 268)  
(6662) *Načalo knjaženija Rostislavlja v Kievê* (s. 236)  
(6663) *Načalo knjaženija Jurieva v Kievê* (s. 329)  
(6666) *Načalo knjaženija Izjaslavlja v Kievê* (s. 336)

<sup>4</sup> W. T. Paszu-  
to, *Kijewskaja letopis 1238 goda*, „Istoriczeskije Zapiski“ t. XXVI,  
(1948), s. 273—311. Tenże, *Oczerki*, s. 117—133.

<sup>5</sup> *Letopiš polawrentiewskomu spisku*, izd. trietie. S. Peterburg 1897, s. 397:  
*...i kresty čestnyja, i sudy swjaščenyja, i knigy i porty blaženych-  
pervych knjazej... to položiša vsě sobe v polon-*

<sup>6</sup> Tamże, s. 336 (1168): *...i ikony poimaša, i knigy i rizy. Por. Letopis po ipatskomu  
spisku*, S. Peterburg 1871, s. 373 (1171): *i cerkwi obnažiša ikonami knigami  
i rizami..*

<sup>7</sup> W nawiasach podaje strony według wydania: *Letopiš po ipatskomu spisku*,  
j. w. przypis 6.

- (6668) *Načalo knjaženija Rostislavlja, syna M'stislavlja v Kievě* (s. 345)  
 (6677) *Načalo knjaženija M'stislavlja v Kievě, syna Izjaslavlja* (s. 366)  
 (6679) *Načalo knjaženija Glébova v Kievě Jur'eviča* (s. 373)  
 (6682) *Načalo knjaženija Volodimêrja v Kievě* (s. 386)  
 (6682) *Začalo (načalo)<sup>8</sup> knjažen'ja Romanova Rostislaviča Kyevu* (s. 387)  
 (6688) *Načalo knjaženija Svjatoslavlja v Kievě* (s. 420)

Ostatnie nie zakończone jeszcze panowanie Ruryka Rościsławowicza (1194—1203), patronującego zapewne zwodowi 1199 r., nie zostało oznaczone nagłówkiem<sup>9</sup>, podobnie jak krótkotrwałe rządy niektórych dawniejszych książąt. Nas jednak interesuje fakt jednolitego formularza tych nagłówków, wymieniającego w zasadzie tylko imię księcia i nazwę stolicy. Nie jest jasne, czy przytaczanie patronimiku w niektórych nagłówkach stanowiło odmianę tego formularza, czy też wrtęł późniejszy. Należy natomiast uznać za wyraźną interpolację nagłówek panowania Jerzego Dołgorukiego w r. (6657) o rozwiniętym formularzu. Poza tym wszystkie nagłówki musiał wpisać redaktor zwodu 1199 r., czyli według panującego dziś poglądu Mojżesz, igumen monasteru wydubickiego w Kijowie<sup>10</sup>.

W trzeciej halicko-wołyńskiej części zwodu południoworuskiego również spotykamy nagłówki, mianowicie następujące:

- (6709) *Načalo knjaženija velikago knjazja Romana, samoderzca byvša vsej Ruskoj zemli, knjazja Galičkogo* (s. 475)  
 (6797) *Načalo knjaženija v Volodimerě Mstislava velikago knjazja* (s. 610).

W przeciwieństwie do nagłówków latopisu kijowskiego 1199 r., przytoczonych w obu kodeksach, ipatiewskim i chlebnikowskim, nagłówki Kroniki halicko-wołyńskiej znajdują się tylko w Kodeksie ipatiewskim, nie występują natomiast w Kodeksie chlebnikowskim, skąd wynika, że nie istniały jeszcze w ich protografie, lecz zostały wpisane do Kodeksu ipatiewskiego około r. 1425. Kopista wzorował się oczywiście na nagłówkach latopisu kijowskiego 1199 r., jakkolwiek wprowadzał do formularza nowe elementy.

Tak więc cezura końca w. XII ujawnia się z oczywistością. Inną wskazówkę o cezurze stanowią elementy chronologiczne, gdyż, jak dobrze wiadomo, trzecia część zwodu południoworuskiego nie była pierwotnie zaopatrzona w daty roczne, które wprowadził dopiero Kodeks ipatiewski. Zmienia się też po r. 1199 treść tego zwodu, zmniejsza się bowiem jego zainteresowanie Kijowem i sprawami ogólnoruskimi, a zwiększa się — regionalnymi, halicko-wołyńskimi. Należy więc przyjąć, że kodeksy ipatiewski i chlebnikowski przekazały nam latopis kijowski 1199 r., czyli zwód sporządzony w tym roku w monasterze wydubickim i ocalały od pożogi i zniszczenia w r. 1202. W Kijowie kontynuowano prowadzenie zapisek latopisarских, jednak odrębnie od latopisu kijowskiego 1199 r., toteż dotarły one do Kroniki halicko-wołyńskiej innymi niż ten latopis drogami. Siłą rzeczy i stosunek do spraw litewskich przedstawia się odmiennie w drugiej i trzeciej części zwodu południoworuskiego: tylko część trzecia, czyli Kronika halicko-wołyńska, ujawnia nimi nader żywe zainteresowanie.

Co dotyczy analizy Kroniki halicko-wołyńskiej, najbardziej interesująca ze sta-

<sup>8</sup> Te dwie odmianki podają Kodeksy ipatiewski i chlebnikowski.

<sup>9</sup> *Letopiś po ipatskomu spisku*, s. 457 (1194) — o wstąpieniu na tron Ruryka: *I poecha Rjurik Kijevu...* — bez nagłówka.

<sup>10</sup> Tak przyjmują: D. S. Lichaczew, *Russkije letopisi i ich kulturnoistoričeskoje znaczenie*, M. L. 1947, s. 182; B. A. Rybakow, *Bojarin-letopisec XII wieka*. Istorija SSSR 1959 Nr 5, s. 60.

nowiska spraw litewskich jest koncepcja autora o istnieniu zabytku historiograficznego, określonego przezeń jako „latopis litewski“. Podobną koncepcję wysunął już dawniej M. Hruszewski, jednak niesłusznie uznał, że to źródło kończyło się na wiadomości o śmierci Wojsiełka; zgadzam się z autorem, który do składu tego źródła włącza również zapiskę, poświęconą Trojdenowi. Wprawdzie cała ta koncepcja spotkała się z krytycznym przyjęciem w literaturze naukowej (z którą autor w omawianej pracy polemizuje), jednak wydaje mi się dostatecznie uzasadniona. Oto zabytek ten, zajmujący się zdarzeniami litewskimi za Mendoga, Trojnata, Wojsiełka (z opuszczeniem wiadomości o panowaniu Szwarna) oraz Trojdena po każdej relacji o gwałtownej śmierci poszczególnych władców Litwy zamyka ją stereotypowym zwrotem:

(6771) *I tako byst' končec' Mindovgova ubit'ju* (s. 658)<sup>11</sup>

(6771) *I tako byst' končec' ubit'ja Trenjutina* (s. 569)

(6776) *I tako končec' ubit'ja ego* (Wojsiełka) (s. 573).

Ten formularz wskazuje na jedność autorstwa, czyli też jedność pochodzenia omawianego zabytku litewskiego. Co prawda zwrócono uwagę, że na początku tej litewskiej opowieści znajduje się zwrot (o Mendogu: *Ubistvo že ego sice skažem'*), mający bliskie analogie w innych partiach kroniki wołyńskiej<sup>12</sup>, jednak z powyższego spostrzeżenia można wysnuć tylko ten wniosek, że wspomniany zwrot stanowił interpolację redaktora kroniki wołyńskiej. Nie dowodzi on bynajmniej, że opowieść litewska wyszła spod pióra ogólnego redaktora kroniki wołyńskiej i nie była utworem osobnym.

Co dotyczy charakteru literackiego omawianej opowieści litewskiej, nie wydaje się ściśle określenie jej jako „latopisu“, ponieważ nie ujawnia ona właściwej latopisom konstrukcji chronologicznej według dat rocznych. Uderza natomiast centralna w niej rola Wojsiełka, pierwszego z książąt litewskich, który przyjął chrzest prawosławny, recypował ruską kulturę i zyskał aplauz Rusi. Zapiska nowogrodzka z entuzjazmem donosiła o jego chrzcie i dalszych kolejach jego życia i nie była pozbawiona cech utworu hagiograficznego<sup>13</sup>. Nie są obce te cechy i omawianej opowieści litewskiej, poświęconej w przeważnej części samemu Wojsiełkowi<sup>14</sup>, a poza tym zawierającej fakty, ściśle związane z biografią tego księcia. Wzmianka o „niegodziwym“ (*bezzakonyj*) Trojdenie, przeciwstawionym jego prawosławnym braciom, cieszącym się sympatią Rusi, stanowi wyraźne *pendant* do przeciwstawienia Mendoga i Wojsiełka. W tej *quasi* hagiograficznej opowieści występuje zarazem inny motyw, ulubiony w historiografii ruskiej okresu rozbitcia feudalnego, która chętnie rozwodziła się nad „zbrodniami w rodzie książęcym“<sup>15</sup>: nasza opowieść zawiera opis trzech morderstw. Uważam za przekonywający domysł, że autora opowieści należy szukać w najbliższym otoczeniu Wojsiełka, być może wśród mnichów klasztoru Wojsiełkowego nad Niemnem, gdyż relacja świadczy o bezpośredniej znajomości spraw litewskich. Jednak z równą znajomością szczegółów opisuje ona okoliczności śmierci Wojsiełka we Włodzimierzu (po obiedzie u Niemca tamtejszego

<sup>11</sup> W nawiasach strony według wyd. *Letopis po ipatsk. spisku*.

<sup>12</sup> I. P. Eremin, *Wołyńska letopis 1289—1290 gg.* Trudy otdela drevnie-ruskoj literatury t. 13, M. L. 1957, s. 105.

<sup>13</sup> *Nowogorodskaja pierwaja letopis starszego i młodszego izwodow* 1950, s. 84 (1265). Opowieść nowogrodzka przytacza fakty analogiczne do opowieści litewskiej, nie widać jednak wspólnych elementów tekstualnych, mogących świadczyć o związku genetycznym między nimi.

<sup>14</sup> Obliczam, że opowieść poświęca samemu Wojsiełkowi 56% tekstu.

<sup>15</sup> Lichaczew, *Russkije letopisi*, s. 215 nn.

Markołta); przy tym powstała niewątpliwie w szereg lat po opisanych zdarzeniach, dopiero po śmierci Trojdena<sup>16</sup>. Stąd wynika, że ów mnich ruski musiał towarzyszyć Wojsielkowi do Ugrowska i Włodzimierza, gdzie być może pozostał po śmierci księcia. W każdym razie opowieść litewska wiąże się ściśle z rozwojem ówczesnego dziejopisarstwa wołyńskiego.

W przeciwieństwie do dziejopisarstwa Rusi halicko-wołyńskiej, która wzięła aktywny udział w zdarzeniach litewskich w. XIII, a nawet przejściowo ujrzała jednego ze swych książąt, Szwarna Danielowicza, na tronie litewskim, latopisy innych dzielnic ruskich interesowały się Litwinami niemal wyłącznie o tyle, o ile rozwijali oni aktywność na obszarze Rusi. Nawet wieści nowogrodzkie o zaburzeniach litewskich po śmierci Mendoga<sup>17</sup>, oraz o życiu Wojsielka, brzmiały ogólnikowo i nie świadczą o dobrym poinformowaniu o sprawach wewnątrzno-litewskich. Niemniej i latopisarstwo nowogrodzkie wraz z pskowskim tudzież latopisarstwo moskiewskie, zachowane w zwodach w. XV (latopis troicki 1408, latopis moskiewski 1479) dostarczają chociaż fragmentarycznych, lecz w sumie ważnych wiadomości do poznania polityki litewskiej na ziemiach ruskich i w ogóle do stosunków polsko-ruskich. Toteż dobrze się stało, że autor poddał wiadomości tych źródeł szczegółowemu rozbirowi i ocenie ich tendencji oraz stopnia wiarygodności.

Rzecz jasna autor nie mógł pominąć i latopisarstwa, które słusznie określamy jako litewskie ze względu na jego charakter polityczno-ideologiczny, gdyż pod względem językowym przedstawiało się jako ruskie. Tym źródłem autor udzielił niewiele uwagi, licząc się z niewiarogodnością danych, datujących się z w. XVI, o najdawniejszych dziejach Litwy sprzed połowy w. XIII. Zajął w tym wypadku stanowisko zgodne z dotychczasową krytyczną literaturą, która, począwszy od J. Latkowskiego, uznała te dane za bezwartościowe. Również i niżej podpisany pomijał ten materiał w badaniach nad Litwą wczesnofeudalną. Obecnie jednak przychodzę do wniosku, że partie latopisów litewskich, dotyczące najstarszych dziejów kraju wymagają jeszcze starannego przejrzenia i skontrolowania, gdyż przynoszą niekiedy elementy, zaczerpnięte widocznie z autentycznej tradycji (tzn. nie będące literackim zmyśleniem) i nie pozbawione pewnej wartości jako odbicie faktów historycznych. Np. drugi litewski zwód latopisarSKI wykazuje zupełną nieznajomość nadniemeńskich okolic Żmudzi, a częściowo i Aukszoty, umieszcza Jurbork nad rz. Jurą zamiast nad Mitwą, a Kowno — nad ujściem Niewiaży zamiast Wilii; natomiast nie dopuszcza się jaskrawych błędów przesuwając się bliżej Wilna, wymienia i dobrze lokalizuje małe jezioro Spera (Spieros, później Pośpierz po Muśnikami)<sup>18</sup>, które nawiązuje do fikcyjnego eponima Spery, syna również fikcyjnego Palemona. Opisuje przy tym kult bałwana, wzniesionego na cześć Spery przez miejscową ludność oraz kult samego jeziora<sup>19</sup>. Nie można wykluczać, że w tej

<sup>16</sup> Ponieważ w ostatniej partii opowieści, dotyczącej Trojdena i jego braci, *Le-topiś po ipatskomu spisku*, s. 574 (1270), mówi się o Trojdenie, jako nie żyjącym (*prestavisja bezakon'nik-*), por. też: Erem'in, op. cit., s. 114.

<sup>17</sup> *Nowgor. pierwaja letopis*, s. 84 (1263).

<sup>18</sup> Pod obiema też nazwami występuje w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* t. VIII, Warszawa 1887, s. 847 (Pospierz: wsie, folwark i jez. tejsze nazwy w gminie Muśniki); tamże t. 11 (1890), s. 111 (Spieros, jez. w pow. wileńskim przy folwarku Pojodzie, który istotnie w pobliżu tego jeziora figuruje na mapie). Wsie i folwark Pospierz wzięły nazwę od jeziora, nad którym leżały, nazwa zaś tych miejscowości została przeniesiona jako wtórna na samo jezioro.

<sup>19</sup> *Poľnoe sobranie russkich letopisiej* t. 17, S.-Peterburg 1907, kol. 229: *a tretii syn-Spera poušol dalei v poušči k voshodu slonca, i piereshodši rekou Niežou i reku Svjatuju i tretiju reku Širventu i našol ozero loukami i rozmaitym derevom okrašeno, gde ž to poljubivši, nad tym ozerom poselilsja i toe ozero imenem swoim nazval- Spera, etc.*

relacji zachowały się reminiscencje kultu pogańskiego, który zresztą utrzymał się w ogóle wśród ludności litewskiej przez długi czas po r. 1387. Rzecz zasługuje na bliższe zbadanie jeszcze z tego powodu, że jez. Spera leży o 24 km od Giedrojc, a właśnie z nazwiskiem m. in. rodu Giedrojców łączono genezę drugiego zwodu i teorii rzymskiego pochodzenia Litwinów<sup>20</sup>. W innych wypadkach znajdujemy elementy tradycji o faktach, mających donioślejsze znaczenie ze stanowiska historycznego. O Skirmoncie, rzekomym księciu nowogródzkim, źródło pisze:

*...i podaval tym panom- swoim, kontorye s nim vyšli ostrovy poušči Kroumpju dal ostrovy okolo reki Ošmeny, ktoroe nineči zovetsja Ošmena, i vse priležačoe k Ošmene, što nynê knjazi i panove v povête ošmen'skom deržat; a Jakiševi dal-ostrov-, kotoryj po nem nazvan est' Jeikšiški i vse priležačoe i povêtou jeikšiskomu, a Kgrov-žou dal ostrov-, kotoryi ego imenem nazval Kgrovžiški, i ves povet priležaciū kou Krovžiškam...<sup>21</sup>.*

Otóż wszystkie miejscowości, wymienione w relacji jako „ostrovy puszczy“, rzeczywiście leżały na krawędzi litewskiego obszaru etnicznego wzdłuż granicy z Rusią, jak ją starałem się ustalić w swoich „Studiach“ (a którą również akceptuje autor omawianej pracy). Ponieważ wzdłuż granicy biegło bezwątpienia mniej lub bardziej rozległe pasmo pustkowi, przytoczona relacja przynosi potwierdzenie przebiegu granicy, ustalonej na podstawie innych danych. Zarazem daje ona widocznie wskazówkę o początkach kolonizacji owego terenu i tworzeniu tam beneficjów bojarskich przez władzę książęcą. Jeżeli ten sam zwód donosi, że Nowogródek został zajęty przez Litwinów po napadzie tatarskim<sup>22</sup>, to i ta wiadomość, w której kryje się część prawdy historycznej, może być nawiązana do lokalnej tradycji litewsko-nowogródzkiej. Nie jest wykluczone, że staranne zbadanie drugiego zwodu wydobędzie na światło dzienne niejednen element autentycznej tradycji litewskiej.

Wymaga zastanowienia się z tego samego punktu widzenia również trzeci zwód, przekazany w kronice Bychowca, której autentyczność bywa podawana w wątpliwość, a w sposób być może bardziej miarodajny, lecz fragmentaryczny w kronice M. Strykowskiego. I ta ostatnia kronika nie doczekała się dotąd systematycznego zbadania, jako ewentualny przekaz autentycznej litewskiej tradycji o najstarszych dziejach narodowych, zaczerpniętej z ust ludzi, współczesnych temu kronikarzowi. Np. wspomniany kronikarz donosi o działalności Erdziwiła, który rzekomo objął księstwo nowogródzkie po swym ojcu Montwile, zdobywcy Nowogródka:

*Erdziwił ... panom i rycerstwu žmódzkiemu i litewskiemu, którzy z nim byli wyszli, zwłaszcza dobrze zasłużonym, dał osiadłości w ruskich księstwach, którzy pobratawszy się i pokumawszy z Rusią chrześciany, ony pustynie, które odlogiem leżały, po Batego carza srogim splundrowaniu osadzali, tak iż jeszcze i dziś mało nie w każdym kącie ruskim jest po części Litwy od tych czasów, z których drudzy rzadko po litewsku rozumieją<sup>23</sup>.*

<sup>20</sup> J. Jakubowski, *Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed unią lubelską*, Warszawa 1912, s. 34, przypisuje największą rolę w genezie teorii rzymskiej Gasztoldom, jako potężnemu rodowi magnackiemu. Istotnie Gasztoldowie mogli wystąpić w roli mecenasów. Gdy idzie natomiast o genezę samej koncepcji, tę raczej nawiązaliśmy do Giedrojców, rodu książęcego, którego przedstawiciele, autentyczni, czy być może częściowo fikcyjni, kształcili się w w. XV w Uniwersytecie Krakowskim, por. J. Fijałek, *Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę*, w wyd. *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Kraków 1914, s. 137 nn. H. Łowmiański, *Studia* t. 2, s. 173.

<sup>21</sup> *Połnoje sobranie* t. 17, kol. 213.

<sup>22</sup> *Ibidem*, kol. 230.

<sup>23</sup> M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiej Rusi* t. 1, Warszawa 1846, s. 236.



W relacji tej są szczegóły wyraźnie zmyślane, jak rzekomo spłodowanie ziemi nowogródzkiej przez Batego, kolonizacja Rusi przez Litwinów, obecność potomstwa kolonistów litewskich „mało nie w każdym kącie ruskim“, niemniej trzeba liczyć się z faktem przesiedlenia się dość licznego rycerstwa litewskiego do ziemi nowogródzkiej po r. 1240. Przemawia za tym występowanie wśród rycerstwa powiatów nowogródzkiego, słonimskiego, a zwłaszcza wołkowyskiego imion i nazwisk, pochodnych od imienia Stanisław (Stanko, Stankiewicz itp.), jak można się przekonać np. na podstawie popisów wojska litewskiego w. XVI<sup>24</sup>. Świadczą one o katolickim wyznaniu, a tym samym o litewskim pochodzeniu pewnej części tamtejszego bojarstwa. W innych dzielnicach ruskich tego typu imiona spotykamy bardzo rzadko. Nie jest wprawdzie jasne, kiedy nastąpiła ta imigracja litewska: przed czy też po r. 1387; w każdym razie pierwsza ewentualność pozostawałaby w zgodzie z relacją Strykowskiemu, a nadto wyjaśniałaby lepiej, dlaczego skupienie bojarstwa litewskiego wytworzyło się tylko w ziemi nowogródzkiej, a nie daje się zauważyć w pozostałych ziemiach ruskich W. Księstwa Litewskiego. Nastąpiło to w czasie, kiedy Nowogródek był ściślej związany z Litwą niż np. Mińsk, tzn. w w. XIII.

W drugim rozdziale tej części (s. 77—127) autor rozpatruje źródła do dziejów pruskich, słusznie polemizując z M. Hellmanem, który zakwestionował metodę wykorzystania tych źródeł w badaniach nad stosunkami litewskimi. Wśród omówionych przez autora źródeł opisowo-historiograficznych daje się zauważyć brak wzmianki o „Pruzi“ Geografa bawarskiego, a również o Kadłubku i późniejszych źródłach polskich aż do Długosza; przynoszą one sporadyczne, ale niekiedy interesujące wiadomości o Prusach, jak opis dworu *cuiusdam potentis Prutheni* w „Vita maior s. Stanislai“. Przeważną część tego rozdziału dotyczy źródeł prawnych, jako świadectwa stosunków społeczno-gospodarczych u Prusów. Arystokracja pruska (s. 122), podobnie jak litewska i estońska (s. 131 i *passim*), opóźniła się zdaniem autora w wytworzeniu wielkiej własności w porównaniu z analogiczną kategorią społeczną na Żmudzi i Litwie. Należałoby zaznaczyć, że Litwa wyprzedziła swoich pobratymców o tyle, o ile zdołała dzięki sprzyjającym warunkom zewnętrznym wytworzyć państwo, które nie pozostało bez wpływu na formowanie się własności feudalnej. Jednak i Krzyżacy odegrali rolę czynnika, kształtującego własność feudalną, pozostającą w ręku tubylców *nobiles* pruskich, jak to przyznaje i autor na podstawie rozpatrzonych przywilejów krzyżackich (s. 120), a brak danych źródłowych po stronie litewskiej nie pozwala określić, czy polityka donacyjna w ksiąząt litewskich osiągnęła większy rozmach, niż krzyżacka, w okresie rozpatrzonym w omawianej książce.

Najobszerniej autor zajął się zabytkami normatywnymi, traktatem chrystburskim 1249 r. oraz „Jura Pruthenorum“ (Pomezkańską prawdą), usiłując na tej podstawie odtworzyć strukturę gospodarczo-społeczną Prus przedkrzyżackich. Sądzymy, że do tego celu szczególnie przydatny jest pierwszy z tych zabytków, gdyż zarówno z okoliczności zawarcia tego traktatu, jako też z samego brzmienia zabytku wynika, iż przy formułowaniu jego norm liczone się z głosem samych Prusów, toteż jeśli nie wszystkie jego normy odzwierciedlały stosunki przedkrzyżackie, to w każdym razie świadczyły o panujących wśród Prusów tendencjach, o ile oczywiście pominać normy, regulujące stosunek do chrześcijaństwa i Krzyżaków, będące wytworem nowej sytuacji politycznej. *Per analogiam* można by było wnosić (i czyni to autor) o wartości „Jura Pruthenorum“ jako odbicia archaicznym stosunków, bowiem zostały one rozszerzone na Żmudź w okresie panowania tam Krzyżaków na przełomie

<sup>24</sup> *Russkaja istoričeskaja biblioteka* t. 33 (*Perepisi wojska litowskogo*), Petrograd 1915, kol. 32—35 (zamek nowogródzki, 4 nazwy osobowe tego typu), 94—97 (bojarzy wołkowyscy — 16 nazw), 97—99 (bojarzy słonimscy — 8 nazw).

w. XIV i XV, gdy musieli oni liczyć się ze stanowiskiem tamtejszej ludności i nie mogli narzucić niemiłych jej praw. W ten sposób „Jura Pruthenorum“ zapewne odpowiadały z grubsza pojęciom prawnym Żmudzi z końca w. XIV, a kraj ten odznaczał się dużym konserwatyżmem ustrojowym i chyba nie tak wiele odbiegał od stanu w w. XIII. Mimo iż wykorzystanie źródeł normatywnych jako odbicia rzeczywistości nakazuje badaczowi wielką ostrożność, zgodzimy się w danym wypadku z autorem co do przydatności omawianych zabytków jako podstawy źródłowej do poznania archaicznego ustroju krajów bałtyckich.

W trzecim rozdziale (s. 127—148), autor przeszedł do omówienia „kronik niemieckich“, stanowiących podstawowe źródło do dziejów politycznych Litwy w jej stosunku do niemieckich kolonii feudalnych w Inflantach i Prusach, a także do dziejów wewnętrznych Litwy. Krytyka takich kronik jak inflanckie w. XIII, Henryka Letgalskiego i Kronika Rymowana, a w. XIV — Hermana Wartberga, tudzież pruskich w. XIV, Piotra z Dusburga i jego niemieckiego tłumacza, Mikołaja z Jaroszyzna, oraz Wiganda z Marburga, wymagałaby obszernego specjalnego studium i nie mogłaby się zmieścić w ramach omawianej pracy, zresztą została już daleko posunięta w dotychczasowej literaturze; toteż autor ograniczył się do krótkiej charakterystyki tych kronik ze stanowiska źródłoznawczego, a szerzej zastanowił się nad zasobem wiadomości do dziejów Litwy w tych zabytkach, nie pominął też zagadnienia ideologii i tendencyjności kronikarzy. Czy nie należałoby zarazem zwrócić baczniejszej uwagi na źródła i dokładność informacji o Litwie, osiąganych przez kronikarzy, na kompetencję ich opisów, traktowanych przez badaczy na ogół z dużym zaufaniem? Dokonany przez autora przegląd zabytków wymagałby paru drobnych uzupełnień, jak w postaci inflanckiej kroniki Bartłomieja Hoeneke (1315—1348), zresztą nie zachowanej jako odrębna całość, a także zagadkowego „Exordium Ordinis Cruciferorum“, poczytywanego za źródło już to XIII, już to XIV w. Ważniejszą lukę stanowią słynne „Wegeberichte“, które nie doczekały się omówienia ani w tym, ani ewentualnie w następnym rozdziale, chociaż stanowią pierwszorzędne źródło do dziejów osadnictwa litewskiego, gospodarki a także własności feudalnej. I autor w tekście pracy wykorzystuje te źródła.

Materiał dokumentarny, rozpatrzony w czwartym rozdziale (s. 148—161), został podzielony na akty (dotyczące spraw wewnętrznych) oraz traktaty (międzynarodowe). Autor sięgnął również do aktów późniejszych — w. XV (dokumenty nadawcze) a nawet w. XVI (przywileje ziemskie), z wcześniejszych uwzględnił przede wszystkim nadania krzyżackie na rzecz emigrantów litewskich z lat 1260—1330. Natomiast traktaty międzynarodowe, regulujące aktualne stosunki polityczne i handlowe, ograniczył datą końcową śmierci Giedymina. Bliższą uwagę poświęcił tylko niektórym kategoriom tych źródeł. Nie uznał przy tym za możliwe wnosić na podstawie dokumentów nadawczych krzyżackich na rzecz *nobiles* litewskich, o rozmiarach własności tychże w ich kraju ojczystym. Jednak pominął największe nadanie, uzyskane w r. 1321 przez możnego Żmudzina Manste od biskupa warmińskiego, a opiewające na 25 łanów, znacznie więcej niż inne nadania, wynoszące kilka lub 10 radeł. Świadczy ono, że nadania pozostawały w jakimś stosunku do stanowiska polityczno-społecznego możnych, gdyż Manste należał do najznakomitszych *nobiles* żmudzkich. Wątpliwe, aby Manste miał w ojczyźnie mniejszą posiadłość, toteż donacja 1321 r. daje wskazówkę (co przeoczyłem w swych „Studiach“), że własność najprzedniejszych możnych na Żmudzi mogła osiągnąć na początku w. XIV zapewne rozmiary 2 czy 3 wsi, jeśli uznać, że łan stanowił równoważnik tubylczego gospodarstwa. Po rozpatrzeniu następnie traktatów litewsko-niemieckich 1323 i 1338 r. (w tym ostatnim widzi wskazówkę, że Litwa przedstawiała ustabilizowany ustrój państwowy, co nie może ulegać wątpliwości dla owych czasów) autor zajął się rów-

niez skargą Żmudzinów na Zakon 1416 r., zawierającą wskazówki o jeszcze dawniejszej strukturze gospodarczo-społecznej tego kraju. Pominięty został w tym rozdziale Kodeks katedry wileńskiej, wydany przez J. Fijałka i Wł. Semkowicza, co prawda mało użyteczny w badaniach nad rozmiarami własności możnych przed powstaniem monarchii litewskiej, ale zawierający dane o rencie feudalnej.

W sumie biorąc część pierwsza monografii zawiera: 1) przegląd źródeł do zagadnienia początków państwa litewskiego, najpełniejszy w dotychczasowej literaturze i w zasadzie wyczerpujący, mimo niewielkich na ogół luk; 2) krytykę tych źródeł, zwłaszcza w zakresie ich tendencyjności; 3) ustalenie wielu faktów szczegółowych, w szczególności społeczno-gospodarczych, na podstawie tych źródeł. Metoda ta ujawnia dobre, ale też i pewne ujemne strony: pozwala odciążyć dalszy wykład w głównej trzeciej części, a tym samym uczynić go bardziej jasnym i przejrzystym, ale też odwraca uwagę od zasadniczych w tej części zagadnień źródłoznawczych, które, sądzę, zyskałyby na tym, gdyby ostatni z przytoczonych punktów (ustalenie faktów) znalazł uwzględnienie jedynie w trzeciej części.

Również z uznaniem należy powitać część drugą, jako pierwsze w literaturze naukowej tak obszerne i w założeniu wyczerpujące omówienie historiografii naukowej dotyczącej problematyki, która objęła całokształt procesów formowania się feudalnego społeczeństwa litewskiego z uwzględnieniem analogii innych krajów bałtyckich. Aby systematycznie i dokładnie omówić rozległą literaturę przedmiotu, należałoby napisać osobną książkę; autor znalazł wyjście, koncentrując uwagę na pewnych partiach literatury, a inne traktując pobieżnie, lub kontentując się ich zarejestrowaniem. Jednak mimo pewnych skrótów i opuszczeń dał bogate zestawienie materiałowe, przypomniał lub wydobył na światło dzienne wiele mniej znanych pozycji, naświetlił genezę i rozwój poszczególnych koncepcji historiograficznych, wykazał w wielu wypadkach ich tendencję i błędy. Konstrukcja tej części nie nasuwa zastrzeżeń. Pierwszy rozdział (s. 162—191), zawierający ocenę przed-socjalistycznej historiografii rosyjskiej (i ukraińskiej), należy do najbardziej wyczerpujących i instruktywnych, chociaż i w tym wypadku autor skierował czytelnika do bardziej szczegółowej bibliografii W. S. Ikonnikowa i S. Bałtramajtisa. Niemniej znajdujemy tu przegląd prac wszystkich godnych uwagi historyków, począwszy od Ustriałowa, Kostomarowa i Kojalowicza, a kończąc na Hruszewskim, Lubawskim, Presniakowie, Rożkowie. Autor wytyka też niemal ogólny niedostatek tej literatury: prawie zupełne odseparowanie się od historii polskiej i niemieckiej, a przy wykorzystaniu źródeł ruskich, przeoczenie licznych obcych materiałów. W przeciwieństwie do tych dawnych badaczy, autor wykazuje doskonałą orientację w literaturze przedmiotu, w szczególności polskiej, której poświęca drugi rozdział tej części (s. 191—213). Ten przegląd wypadł bardziej sumarycznie niż poprzedni, gdyż dla okresu sprzed pierwszej wojny światowej autor na ogół poprzestał na przytoczeniu nazwisk, zresztą b. licznych, historyków i podaniu ogólnego kierunku ich dociekań; bliższej uwagi udzielił dopiero okresowi międzywojennemu. Tłumaczy się to zapewne okolicznością, że dawniejsza historiografia polska zajmowała się głównie dziejami politycznymi Litwy, podczas gdy historiografia rosyjska przyczyniła się wydatnie (zwłaszcza Lubawski, Downar-Zapolski, Władimirski-Budanow i inni, a z ukraińskich badaczy — M. Hruszewski) do pogłębienia znajomości stosunków prawno-ustrojowych, społecznych itp. W wyliczeniu polskich historyków znajdziemy nie wiele istotnych opuszczeń (pominięty F. Koneczny), A. Brückner, zapewne przez niedopatrzenie, przeniesiony do literatury niemieckiej. Z literatury w. XIX należało bliżej scharakteryzować b. cenną materiałowo i dotąd zachowującą świeżość pracę J. Latkowskiego o Mendogu, a z literatury początku

w. XX — przytoczyć prace Wł. Semkowicza, dotyczące możnowładztwa litewskiego. Z literatury międzywojennej autor szerzej omówił prace Kamienieckiego, Zajączkowskiego, Łowmiańskiego, Paszkiewicza i in.; z okresu powojennego poddał krytyce ostatnie prace Haleckiego i Paszkiewicza, wskazując na zawarte w nich aktualno-polityczne tendencje. Historiografia Polski Ludowej znalazła uwzględnienie w rozdziale piątym. Dla polskiego czytelnika będzie nader użyteczny rozdział trzeci (s. 213—228), dotyczący historiografii litewskiej, u nas mniej znanej (z uwagi na język) i nieraz trudno dostępnej. Spośród historyków w. XIX autor scharakteryzował zwięźle poglądy Daukantasa na początkowe dzieje Litwy, a jeszcze pobieżniej potraktował T. Narbutta, dziś wprawdzie przebrzmiałego, ale ongiś cenionego, natomiast zajął się bliżej badaczami, piszącymi w w. XX, jak Totoraitis, Jablonskis, Matulaitis, Šapoka, Klimas, Ivinskis, Krasauskaitė, Avizonis i inni. Historiografia ta w okresie międzywojennym reprezentowała należyty poziom techniki badawczej. W trudniejszej sytuacji znalazł się autor, pisząc rozdział czwarty (s. 228—239), dotyczący historiografii niemieckiej. Zajmowała się ona stosunkowo niewiele samą Litwą, jak słusznie zaznaczył autor, szczegółowo natomiast opracowała dzieje Prus, nie pomijając autochtonicznych Prusów, a także stosunki Krzyżaków z Litwą. Dane o Litwie są w tej literaturze rozproszone i trudne do uchwycenia. Toteż autor poprzestał na sumarycznej jej charakterystyce, uwzględniając bliżej tylko niektóre prace, jak z dawniejszej literatury rozprawę Krumholtza o stosunkach Zakonu ze Żmudzią, Ewolda o podboju Prusów przez Krzyżaków, z nowszych zaś (po pierwszej wojnie światowej): Caspera, Blanke, Maschke, Armana (krytykując ich za tendencyjność), a oceniając najbardziej dodatnio pracę Donnera o kardynale Wilhelmie z Sabiny. W tym przegłądzie odczuwamy brak podstawowej pracy Haucka o dziejach kościoła niemieckiego, a także brak specjalnego potraktowania literatury, dotyczącej Inflant, tzn. zarówno ziem łotewskich jak estońskich, a potrzebnej ze względów porównawczych. M. in. ani do przeglądu, ani do wykazu literatury nie trafiło znakomite studium Bielensteina, częściowo dotyczące bezpośrednio Litwy. Poza ramami przeglądu pozostały też literatury łotewska i estońska, co częściowo mogą usprawiedliwić względy językowe. Wreszcie ostatni rozdział piąty (s. 239—248) ocenia dorobek nowszej literatury radzieckiej (m. in. omawia prace Grekowa, Juszkowa, Piczety, Pakarklisa, Žiugždy itd.) a także historyków piszących w Polsce Ludowej.

Podobnie jak w części pierwszej, tak i tu łatwo dostrzec pewną nierównomierność opracowania: niektóre prace i działy historiografii zostały bliżej omówione, inne — pobieżniej, a niektóre nawet pominięte. Trzeba jednak wziąć pod uwagę pionierski charakter obu tych części, a także inne trudności, o których wyżej nadmieniliśmy. Można się spodziewać, że nowe wydanie, jakiego monografia powinna doczekać się, uzupełni te luki. Trzeba też podnieść stanowisko autora, który stara się zawsze wydać sąd bezstronny i w każdej pracy wykazać jej dodatnie strony bez pობłażania mankamentom.

Po tak obszernym i interesującym przygotowaniu materiałowym autor przystępuje w części trzeciej do głównego tematu monografii: zobrazowania genezy państwa litewskiego w nawiązaniu do całokształtu przemian wewnętrznych, zmierzających do wytworzenia społeczeństwa klasowego w jego formie feudalnej. Te wywody zostały ujęte w dwóch działach, z których pierwszy objął zagadnienia rozwoju stosunków społeczno-gospodarczych i polityczno-ustrojowych, a drugi przyniósł krótki zarys dziejów politycznych Litwy do r. 1341. Konstrukcja tej części odpowiada założeniom materializmu historycznego. Nie została też pominięta nadbudowa ideologiczna, jakkolwiek ograniczona do zagadnień religijnych, pokrótce scharakteryzo-

wanych (s. 361—364). Litwa dostarcza ciekawego przykładu znacznego opóźnienia procesów ideologicznych w porównaniu z przemianami w bazie i ustroju politycznym. Na opóźnienie wpłynęła bezwzględnie polityka krzyżacka, jak słusznie przyjmuje autor zgodnie z panującym w nauce poglądem. Inne strony przemian ideologicznych (budzenie się świadomości narodowej, kształtowanie się ideologii politycznej i klasowej) nie znalazły uwzględnienia, ale też w ogóle nie doczekały się, jak dotąd, opracowania w literaturze, a pozostawiły słabe odbicie w źródłach. W ten sposób autor skupił uwagę niemal wyłącznie na najistotniejszych zagadnieniach gospodarczo-społecznych, a także na sprawach politycznych, zarówno strukturalnych jak zdarzeniowych.

Pierwszy dział zaczyna się od rozpatrzenia w pierwszym rozdziale (s. 249—284) zagadnień gospodarki i techniki. W przeważnej części wnioski autora nie wywołują sprzeciwu. Wydaje się oczywista i stosunkowo wysoka kultura materialna Litwy wczesnośredniowiecznej i wybitnie rolniczy charakter jej produkcji. Autor słusznie odrzuca próbę Z. Ivinskisa, aby punkt ciężkości ekonomiki litewskiej przenieść na zajęcia hodowlane. Za przewagą uprawy ziemi przemawiają i wiadomości źródeł pisanych i dane archeologiczne i analogia pokrewnych Słowian; autor szuka jeszcze dodatkowego dowodu etnograficznego w nazwach miesięcy, które u Słowian odzwierciedlają dominujące znaczenie uprawy ziemi, jako archaiczny wytwór ludności rolniczej. Otóż wątpię, czy litewskie literackie nazwy miesięcy mają również walor dowodowy w tym względzie, gdyż w obecnej postaci ukształtowały się w sposób widoczny pod wpływem słowiańskim w związku z przejęciem od Słowian elementów kalendarzowych, a zapewne i pod wpływem słowiańskiej literatury. Przekonywa o tym zwłaszcza seria nazw miesięcy drugiej połowy roku:

<i>liepinis</i> (od <i>liepa</i> , lipa)	— lipiec
<i>rūgpintis</i> (od żęcia żyta: <i>rūgīai</i> )	— sierpień
<i>rūgsiejis</i> (od siewu żyta)	— wrzesień
<i>spalis</i> (od <i>spaliai</i> : żdźbła lnu)	— październik
<i>lapkritis</i> (od spadania liści)	— listopad
<i>gruodis</i> (od zamarzania ziemi)	— grudzień (omawiana praca, s. 251)

Widzimy, że cała ta seria nazw litewskich odpowiada ściśle pod względem kolejności i znaczenia analogicznemu nazwom słowiańskim z wyjątkiem wrzesnia, którego określenie zostało jednak utworzone według wzoru: *rūgpintis* — sierpień. Toteż nasuwa się wątpliwość, czy powyższą zbieżność można uznać za przypadkową. Raczej nazwy litewskie uformowały się według wzorów słowiańskich. Należy przypomnieć, że Bałtowie mieli dawniej znacznie więcej nazw miesięcy, a raczej pór roku, z których z czasem wybrano nazwy poszczególnych miesięcy, a które E. Hoffmann zestawiał w liczbie 33<sup>25</sup>. Częściowo były one obcego pochodzenia, głównie słowiańskiego, ale częściowo powstały na gruncie rodzimym. Toteż w celu rozpoznania odbicia zajęć ludności doby przedpaństwowej w danym dziale terminologii kalendarzowej, należałoby przeprowadzić nad tym działem, mianowicie nad jego elementami rodzimymi, specjalne badania. Obecne nazwy miesięcy odzwierciedlają stan rzeczy znacznie późniejszy.

<sup>25</sup> E. Hoffmann, *Kultur und Sprachgeist in den Monaten*, „Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung a. d. Geb. d. indogerm. Sprachen“ t. 59 (1932), s. 132—142; t. 60 (1933), s. 54—88. Zob. t. 60, s. 58 nn. wykaz nazw miesięcy. W pewnych wypadkach analogiczne nazwy słowiańskich i litewskich miesięcy mogły powstać niezależnie od siebie, jak świadczy słowiańska nazwa listopada, która wątpliwie, czy powstała pod wpływem greckiego określenia (znanego już Hezjodowi): πολλοχάος μείς.

*Novum*, które wprowadza autor do tego rozdziału, polega przede wszystkim na szerszym uwzględnieniu materiału archeologicznego, który pozwala na znacznie pełniejsze naświetlenie produkcji rzemieślniczej, handlu oraz genezy miast. Wskazówki najdawniejszych źródeł pisanych, nieraz trudne do zidentyfikowania, wymagają wielkiej ostrożności ze strony badacza. Nie ryzykowałbym poszukiwania Wilna w poemacie Widsidh, a nawet Kowna w opisie Idrisiego.

Wzmianki latopisów ruskich o grodach świadczą za każdym razem o istnieniu odpowiednich punktów obronnych, ale nie miast w sensie gospodarczym, o ile nie wymieniają wyraźnie elementów osadnictwa miejskiego. O miastach litewskich można przypuścić podobnie jak o słowiańskich, że tworzyły się przy grodach, będących równocześnie ośrodkami władzy feudalnej, gdzie rzemieślnicy i kupcy znajdowali chętnych nabywców, a również dostawców, ponieważ daniny, osiągane przez panów feudalnych od ludności, renta feudalna a także łupy wojenne i jeńcy byli przeznaczani częściowo na sprzedaż. Stąd zainteresowanie państwa handlem (słusznie zaakcentowane przez autora, który tej formie gospodarczej poświęcił dużo uwagi), a tym większe, że myta, uiszczane przez kupców, stanowiły poważną pozycję w budżecie państwowym. Nie przypisywałbym natomiast państwu wczesnofeudalnemu większych zasług w zakresie popierania rolnictwa, jak to zdaje się czynić autor (s. 284). Zakładanie dworów (siół) i osadzanie w nich czeladzi spośród jeńców wojennych można uznać za najbardziej istotny przejaw aktywności panującego na tym polu. Wezwanie, skierowane do kolonistów z Zachodu przez Giedymina pozostało na papierze; państwo spełniało natomiast pozytywną rolę, broniąc kraju przed niszczycielskimi napadami Krzyżaków, chociaż z połowicznym skutkiem.

W rozdziale tym zabrakło omówienia stosunków demograficznych Litwy. Stąd autor przyjmuje dosłownie przesadne liczby kronikarzy, jak np. dane Dusburga o rozmiarach siły zbrojnej Prusów, dalekie od rzeczywistości, albo określa załogę zwykłego grodu na 1000 lub 2000, chociaż tych rozmiarów kontyngenty mogły znajdować się chyba tylko w największych grodach.

Na wstępie do drugiego rozdziału, poświęconego zagadnieniu tworzenia się feudalnych stosunków społecznych (s. 284—325) autor wypowiada trafną myśl, że materiały archeologiczne, tak bardzo przydatne w badaniach nad rozwojem gospodarczym, ustępują pierwszeństwa źródłom pisanim, gdy idzie o poznanie ustroju społecznego. Kapitałnym problemem tego rozdziału jest geneza i rozmiary wielkiej własności, której rozwój decydował o przejściu do ustroju feudalnego. Proces formowania się w. własności bezwątpienia zaczął się przed skryształowaniem się organizacji państwowej, jednak rozwinął się na wielką skalę dopiero w ramach tej organizacji, toteż można powiedzieć, że dwa te zjawiska: aparat państwowy i w. własność rozwinęły się w warunkach wzajemnego oddziaływania na siebie. Bałtowie należą do tych ludów, u których w. własność daje się zauważyć na szereg wieków przed ustaleniem się organizacji państwowej, gdyż u Prusów jej ślady zachowały się już w relacji Wulfstana z końca w. IX (wzmianki o „królach“ i niewolnikach). Toteż badacza spotyka rozczarowanie, gdy w dokumentach krzyżackich określających majątki *nobiles* pruskich, nie znajduje ani śladu latyfundiów, stwierdza natomiast stosunkowo niewielkie dobra, które wraz z donacjami Zakonu nie przekraczały wielkości kilku wsi. Mimo ograniczonych rozmiarów własność miała w okresie przedpaństwowym doniosłe znaczenie społeczne, jako podstawa majątkowa arystokracji, złożonej z ludzi „szlachetnego urodzenia“, odcinających się wyraźnie od masy chłopskiej. Ówczesna w. własność siłą rzeczy reprezentowała też odmienne stosunki produkcji, gdyż eksploatowała pracę niewolnej czeladzi (poświadczoną już w w. IX przez Wulfstana) a także ludzi wolnego pochodzenia, którzy popadli w zależność od możnych sąsiadów. Ta analogia Prus jest bezwątpienia miarodajna dla określenia

rozmiarów dóbr ziemskich, jakie osiągnęli możni litewscy w dobie przedpaństwowej. Wspomniany *nobilis* żmudzki Manste otrzymał w r. 1321 największe spośród Litwinów nadanie w ilości 25 łanów ziemi, tymczasem niektórzy *nobiles* sambijscy uzyskiwali już w w. XIII majątki jeszcze większych rozmiarów<sup>26</sup>. To porównanie nie przemawia za poglądem autora o przewadze w. własności litewskiej nad pruską. Zresztą o rozmiarach dóbr, jakie osiągnęli możni litewscy w w. XIII snujemy tylko domysły z powodu braku odpowiednich źródeł z tego okresu. Wskazówkę czerpiemy z późniejszych rozmiarów w. własności, odzwierciedlonej w źródłach przełomu w. XIV i XV, a bynajmniej nie imponującej<sup>27</sup>. Jej pułapu nie przekraczała własność w. XIII, a raczej go nie osiągała.

Autor przyjmuje trzy szczeble w. własności na Litwie na podstawie źródeł XIII—XIV w.: 1) „mniejsze posiadłości“, złożone z kilku zagród chłopskich, 2) średnie posiadłości, jak Mendogowego siostrzeńca Lingwena, złożone z dworu pańskiego i w najlepszym razie z kilku wsi, 3) rozległe posiadłości książęce, jak Wikinta, do którego należała połowa Żmudzi, złożone z grodów i wsi (s. 296 n.). Co do dwóch pierwszych punktów wypada od razu zgodzić się w zasadzie z autorem, z tym że z doby przedpaństwowej zachowały się wyraźne wskazówki o podległych możnym niewolnikach (osadzanych oczywiście we dworach), podczas gdy o całych wsiach z zależną ludnością można wysuwać tylko przypuszczenia. Punkt trzeci kryje myśl konstruktywną, że własność książęca osiągała większe rozmiary niż bojarzka, ponieważ książę osadzał na swym obszarze (państwowym) liczne dwory z czeladzią niewolną oraz uzależnioną ściślej ludnością wolną. Jednakże połowa Żmudzi, jeśli Wikint sprawował w niej funkcje władcy, a nie naczelnika plemiennego, nie przedstawiała zwykłego majątku ziemskiego lecz terytorium państwowe, w którym prócz ludności chłopskiej mieszkała znaczna liczba bojarów, posiadaczy dworów. Inaczej mówiąc dwie pierwsze kategorie, wymienione przez autora, istniały już w dobie przedpaństwowej, podczas gdy trzecia kategoria reprezentuje nowy etap ustrojowy w postaci organizacji państwowej. Podobnie należy rozumieć „posiadłości“ Towtywiła i Edywiła, o których wspomina latopis, pisząc o Mendogu:

*bo za vorož'stvo s nimi Litvu zanja (zane); poimana bę vsja zemlja Litovskaja i beščislennoje iměnie ich-, pritrano bę bogat'stvo ich; i posla na ně voi svoę chotja ubiti ja*<sup>28</sup>.

Mniejsza, czy Towtywił i Edywid byli władcami, czy też naczelnikami plemiennymi, to rzecz jasna, że Mendog zjednoczył całą Litwę w znaczeniu obszaru państwowego, a nie majątku ziemskiego. Tym obszarem nie dysponował, jak bojar majątkiem ziemskim, gdyż musiał liczyć się ze stanowiskiem licznych *nobiles*, którzy *de facto* wywierali decydujący wpływ na sprawy państwowe. Tak samo, gdy Trojnat mówi do Towtywiła: *brate priědi semo, rozdělivě zemlju i dobytok- Mindovgov*<sup>29</sup>. przez ziemię należy rozumieć państwo litewskie. Podobnie i w dalszej opowieści Wojsiełk zwracając się do Szwarna, nazywa ziemią państwo litewskie: *...ty knjaži a zamlja t' opasena*<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Por. H. Łowmiański, *Studia* t. 1, s. 257, 288.

<sup>27</sup> Stosunkowo znaczny kompleks majątkowy (8 wsi?) należał do Wojdyły, szwagra Jagiełłowego, zob. H. Łowmiański, *Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unii Jagiellońskiej*, Wilno 1934, s. 75 przypis 102; nie wiemy zresztą, czy Wojdyło nie miał również innych majątków. Na Żmudzi, gdzie stosunki istniały bardziej archaiczne niż w Auksztocie, bojar Swolken miał na przełomie XIV i XV w. widocznie kilka wsi przy zamku, Fr. Dobeck, *Skarga Żmudzinów i odpowiedź Zakonu Niemieckiego z roku 1416*. „Ateneum Wileńskie“ t. 7 (1930), s. 879.

<sup>28</sup> *Letopiś po ipatskomu spisku*. s. 541 (1252).

<sup>29</sup> Tamże, s. 569 (1263).

<sup>30</sup> Tamże, s. 573 (1268).

Zdając sobie słusznie sprawę, że na Litwie w. XIII—XIV nie było własności bojarzkiej typu lityfundialnego, autor tłumaczy to zjawisko specyficznymi warunkami rozwoju historycznego tego państwa. Jednak zachodzi pytanie, czy rzeczywiście Litwa różniła się pod tym względem od Słowiańszczyzny na odpowiednim etapie rozwoju? Co dotyczy czasów późniejszych W. Księstwo Litewskie stało się terenem najbardziej wybujałej własności lityfundialnej.

Po rozpatrzeniu genezy i rozmiarów własności bojarzkiej autor kieruje uwagę na dzieje klas pracujących, poczynawszy od ludności niewolnej. Uznaje, że czeladź niewolna jeszcze w w. XIII—XIV przedstawiała „jeden z etapów w dziejach niewoli patriarchalnej“ (s. 308). Otóż nie jest jasne, w jaki sposób niewolnictwo patriarchalne mogło utrzymać się we dworach *nobiles*, którzy ściśle się odcinali nawet od ludności chłopskiej na zasadzie swego pochodzenia, jako *ex nobili prosapia procreati* — według wyrażenia traktatu chrystburskiego. Tedy należy przypuszczać, że we dworach pańskich niewolni byli traktowani w swej masie nie jako członkowie rodziny, lecz jako siła robocza eksploatowana przez panów. Zgodzimy się natomiast z autorem, że nie ludzie niewolni, lecz chłopci przedstawiali główną masę producentów. Stanowisko prawne chłopów autor ustala na podstawie aktów sporu litewsko-krzyżackiego, jaki toczył się na początku w. XV z powodu ucieczki poddanych krzyżackich ze Żmudzi na Litwę dochodząc do wniosku<sup>31</sup>, że masa chłopska składa się zasadniczo z ludzi wolnych, zależnych bezpośrednio od państwa, a również chłopów zależnych od bojarów, przyznając zaś własności bojarzkiej umiarkowane rozmiary (s. 313 i przypis 169) dostarcza pośrednio wskazówki o znacznej masie ludzi wolnych „hospodarskich“ według późniejszej terminologii. W celu ustalenia ciężarów państwowych, ponoszonych przez chłopów, autor sięga do przywileju fundacyjnego biskupstwa wileńskiego 1387 r., jednak nie wyjaśnia genezy tych ciężarów, wskazując, że nie znalazła ona odzwierciedlenia w bezpośrednim materiale źródłowym, podobnie jak pozostaje wciąż zagadkowa kwestia procesu uzależnienia feudalnego chłopów przez bojarów, a również kwestia rozmiarów renty feudalnej, osiągnętej przez tychże bojarów. Zdaniem autora renta na rzecz bojarów nie była mniejsza od ciężarów państwowych (s. 315). Sądzę, że należy wziąć pod uwagę rozwój immunitetu; zmieniał on stosunek na niekorzyść ciężarów państwowych, które początkowo mogły osiągnąć poważne rozmiary również w dobrach bojarzskich. Za podstawową formę renty autor przyjmuje dziakło (s. 316), trzeba jednak pamiętać, że ta forma nie była równomiernie rozpowszechniona na obszarze Litwy, co wskazuje na skomplikowany proces tworzenia się systemu fiskalnego, który przybierał odmienne formy w poszczególnych regionach. Czy lokalne różnice występowały w zależności od specyficznych warunków gospodarczych (s. 317), wydaje się o tyle wątpliwe, że warunki geograficzne Litwy nie ujawniały istotnych różnic regionalnych: np. pobór danin w miodzie był zasadniczo możliwy w owej dobie w każdym zakątku kraju, podobnie wszędzie znajdowała warunki hodowla, nie mówiąc o rolnictwie. Tylko rybołówstwo napotykało na lepsze warunki w okolicach pojezierzy, jednak ta gałąź gospodarki rozwinęła się najwidoczniej dopiero po przyjęciu chrześcijaństwa: tak Jagiełło, nadając biskupowi wileńskiemu w r. 1387 dziesięcinę z jazu, nie wybrał jakiejś pobliskiej rzeki litewskiej, ale sięgnął do Niemna na odcinku rzecz widoczna nowogródzkim<sup>32</sup>, a jez. Swecze *cum omnibus piscatoribus* nadał dopiero kościołowi w Obolcach ziemi witebskiej<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> Por. też H. Łowmiański, *Studia* t. I, s. 251—153.

<sup>32</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej* (wyd. J. Fijałek i Wł. Semkowicz), zesz. I, Kraków 1932, s. 6, 8.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 19.



W końcu tego rozdziału, autor charakteryzuje strukturę społeczną Białorusi, wychodząc ze słusznego założenia, że nie mogła ona pozostać bez wpływu na rozwój ustrojowy Litwy, która bezwątpienia czerpała gotowe wzory z opanowanych przez nią ziem ruskich, bardziej zaawansowanych w kierunku feudalizacji społeczeństwa.

W krótkim trzecim rozdziale (s. 325—332) znajdujemy najpełniejszy w literaturze przegląd wczesnych form walki klasowej w krajach bałtyckich. Zgodnie z trafnym spostrzeżeniem autora przybrała ona inne formy w Prusach (a należy dodać i w Inflantach), a inne na Litwie, ponieważ w pierwszym kraju chłopci występowali przede wszystkim przeciwko obcym feudałom; w ten sposób cele klasowe spłatały się tu z narodowowyzwoleńczymi. Powstania pruskie przypadają na w. XIII, czyli okres ugruntowania tam władztwa Zakonu. Powstanie r. 1525 nosiło już inny charakter, gdyż obok pruskich występowali — i to bodaj na pierwszym miejscu — chłopci niemieccy — podejmujący akcję przeciwko uciskowi feudalnemu, lecz nie przeciw księciu. Uwzględnienie pracy H. Zinsa<sup>34</sup> pozwoliłoby autorowi uzupełnić wywody o walce klasowej zatargami chłopów warmińskich z tamtejszą władzą duchowną w latach 1440—1443. Na Litwie jest znane, jak dotąd, z tego okresu tylko powstanie chłopów żmudzkich, skierowane przeciwko bojarom i biskupowi, który świeżo otrzymał obszerne dobra od Witolda; jednak ucieczkę chłopów żmudzkich przed Krzyżakami na przełomie w. XIV i XV również należy uznać za przejaw walki klasowej i wyzwolenczej.

Do rozpatrzenia genezy form organizacyjnych państwa autor przechodzi w rozdziale czwartym (s. 332—365). Najbardziej interesująca jest tu nowa próba przedstawienia przedpaństwowej organizacji politycznej u Bałtów. Autor uznaje za najniższą polityczną komórkę organizacyjną nie „włość“ czyli, jak sądzi, terytorium grodowe, lecz gminę (wspólnotę) wiejską, znaną z „Jura Pruthenorum“, a złożoną, jak w nosi autor, z 12 dymów średnio:

20. *Von Klage uff eyn gemeine. Wer eine gemeine beschuldiget mit einer klage, also vil der wirte sint, ein itzlicher entgeht mit seines eines handt. Ist das der wirte mynner sind dann zwelffe, so sollen sie andere nehmen, das yr zweilff werden, und schweren. Ist das yr mehr sind dan XII, also vil als yr ist, so sollen sie alle sweren mit eigener handt*<sup>35</sup>.

Z tekstu wprawdzie nie wynika, że prawodawca wziął za normę liczbę 12 gospodarzy, jako przeciętną dla osady wiejskiej; kierował się raczej zasadą, że przysięgę winno składać nie mniej niż 12 osób, bez względu na wielkość osady. Niemniej tekst dowodzi istnienia niewielkich gmin, nawet poniżej 12 dymów. Z innego artykułu tego zabytku dowiadujemy się, że gmina najmuje wspólnego pastucha i naradza się wspólnie o innych sprawach, a więc trudno wątpić, że dysponuje wspólnymi pastwiskami i użytkami leśnymi, tym samym przedstawia zamkniętą jednostkę osadniczą, której podstawę terytorialną identyfikujemy z polem<sup>36</sup>. Ze źródeł nie wynika, aby ta jednostka terytorialna oraz jej władze zajmowały się prócz gospodarczych, sprawami politycznymi, wydaje się natomiast konstruktywna koncepcja związania pojęcia wspólnoty z małą jednostką osadniczą, a nie tylko z większą jednostką terytorialną, jaką stanowiła włość (opole). Inna sprawa, że i włość dysponowała wspólnymi pasmami pustkowi na pograniczu.

Inne zagadnienia podziału polityczno-terytorialnego — na włości, ziemie, plemiona — w przedstawieniu autora nie nasuwają specjalnych uwag. Zgadząmy się

<sup>34</sup> H. Zins, *Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych w 1525 r.*, Warszawa 1953, s. 48—15.

<sup>35</sup> Paszuto, *Pomezania*, s. 120.

<sup>36</sup> H. Łowmiański, *Studia* t. I, s. 95—125. Por. też M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953, s. 23—43.

także co do roli wiecu, jako naczelnego organu włości, oraz zjazdu *nobiles*, jako naczelnego organu ziemi lub plemienia. Natomiast istnienie i rola funkcjonariuszy wspólnot, z wyjątkiem plemion i włości, nie występuje wyraźnie w źródłach, toteż na ten temat można snuć jedynie domysły.

Autor dostrzega również nadrzędną w stosunku do ziem, czy też plemion, organizację polityczną, a nawet przyjmuje dwa jej etapy, określając pierwszy jako konfederację, a drugi jako związek. Mniejsza, czy te terminy zostały dobrze dobrane, gdyż między pojęciem konfederacji a związku nie widać w danym kontekście istotnej różnicy, natomiast merytorycznie wydaje się uzasadnione rozróżnienie Prus, gdzie spotykamy tylko przejawy solidarności w formie doraźnego podejmowania wspólnej akcji przez kilka tych lub innych poszczególnych plemion, a Litwy, gdzie daje się zauważyć wyraźne formy wspólnej organizacji. W Prusach nie znamy wypadków, aby wszystkie plemiona tamtejsze występowały jako zorganizowana całość, podczas gdy o Litwie podała odpowiednią wiadomość Kronika halicko-wołyńska, przytaczając fakt zawarcia pokoju w r. 1219 między książętami litewskimi a wołyńskimi. Traktat nie tylko świadczy o istnieniu porozumienia między książętami bodaj wszystkich ziem Auksztoty i Żmudzi, a przynajmniej ogromnej ich większości, ale i o stałej formie organizacyjnej, reprezentowanej przez „starszych książąt“, wśród których znajdował się Mendog. Można przypuszczać, że grupa „starszych książąt“ pochodziła z „Litwy właściwej“, czyli późniejszego księstwa trockiego. Ten obszar zapewne odegrał na Litwie podobną rolę głównego ośrodka organizacyjno-państwowego, co ziemie Polan kijowskich i nadwarciańskich na Rusi i w Polsce.

Dalsze wywody tego rozdziału przynoszą niejako syntezę wyników dotychczasowych badań. Autor kolejno omawia władzę książęcą, wskazując na jej zależność od możnych, charakteryzuje działalność rady możnych przy boku panującego, rolę dworu jako ośrodka władzy, a również lokalnych ośrodków władzy w poszczególnych grodach; zastanawia się też nad ogólną strukturą polityczną państwa litewskiego, podzielonego na księstwa dzielnicowe (których stanowisko i ustrój odzwierciedlił przywilej, nadany przez Jagiełłę w r. 1387 Skirgielle na księstwo trockie), a co więcej złożonego z trzech odrębnych terytoriów polityczno-etnicznych: Auksztoty, Żmudzi i Białorusi. Przegląd podstawowych elementów aparatu państwowego — systemu fiskalnego i organizacji wojskowej, a także charakterystyka religii pogańskiej zamyka ten rozdział a zarazem pierwszy dział tej części monografii.

W drugim dziale, złożonym z dwóch rozdziałów, autor kreśli dzieje głównie zewnętrzno-polityczne Litwy do r. 1341. Pierwszy rozdział obejmuje stosunki z Rusią, na którą Litwa skierowała ekspansję, drugi — z Krzyżakami, którzy rozwinęli ekspansję na Litwę. Autorowi chodziło nie o szczegółowe przedyskutowanie całej tej problematyki, do której istnieje nader obszerna literatura, lecz raczej o uzupełnienie obrazu genezy państwa litewskiego przeglądem zewnętrznej polityki tego kraju; toteż ograniczył się do zwięzłego podsumowania dotychczasowych wyników i zajęcia stanowiska wobec poszczególnych spornych problemów. W pierwszym rozdziale autor stawia zagadnienie przekształcenia się „państwa litewskiego“ (tzn. w jego granicach etnicznych) w „W. Księstwo Litewskie“, które już w rozpatrywanym okresie objęło całą Białoruś, a za Olgierda — również przeważną część Ukrainy, niektóre tereny wielkoruskie, Podlasie. Ogromne osiągnięcia terytorialne stosunkowo nielicznych Litwinów od dawna frapowały historyków<sup>37</sup>; dziś przyczyny tego

<sup>37</sup> Formułował to zagadnienie i Adam Mickiewicz w przedmowie do *Konrada Wallenroda*, zob. *Dziela* — wydanie narodowe t. V, Warszawa 1948, s. 69: „Dzieje nie wyjaśniły jeszcze dostatecznie, jakim sposobem naród, tak słaby i tak długo obcym hołdujący, mógł od razu oprzeć się i zagrozić wszystkim swoim nieprzyjaciołom, z jednej strony prowadząc ciągłą i morderczą z Zakonem krzyżowym wojnę.

zjawiska zarysowują się zupełnie wyraźnie, i w omawianej książce znajdujemy kilka trafnych spostrzeżeń w tym względzie. Głównie wewnętrzne procesy tłumaczą wytworzenie się organizacji państwowej i zjednoczenie całego obszaru Litwy etnicznej w jednym państwie (por. s. 368), nie uzasadniają one natomiast tak znacznego przekroczenia granic etnicznych. Na przykładzie państw słowiańskich obserwujemy, że monarchie wczesnofeudalne zasadniczo rozwijały się w ramach obszaru etnicznego. Tak więc państwo Przemyślidów objęło tylko ziemie czeskie, a nie zdołało utwierdzić się na lechickim Śląsku; w skład Rusi weszły wprawdzie niektóre terytoria pierwotnie fińskie, jednak ulegające oddawna silnej sławizacji; państwo Piastów nie zdołało połączyć w swych granicach nawet wszystkich ziem lechickich, w szczególności wieleckich i obodrzyckich. Rzecz widoczna, że Litwa znalazła się w pomyślniejszych niż państwa słowiańskie warunkach zewnętrznych, które umożliwiły jej rozwinięcie ekspansji na wielką skalę. Zresztą zaczniemy od stwierdzenia, że warunki zewnętrzne odegrały również pewną rolę, jako czynnik wpływający na przebieg procesów wewnętrznych. Można zgodzić się z autorem, że odległość Litwy od silnych obcych ośrodków politycznych stanowiła pomyślną dla niej okoliczność (s. 366). Czy nie posuniemy się jednak za daleko w ocenie roli czynników zewnętrznych, przyjmując wraz z nim, że natarcie feudałów niemieckich i najazd mongolsko-tatarski dał impuls książętom litewskim do zjednoczenia państwowego, które zabezpieczało egzystencję narodu litewskiego (s. 397). Z ogólnej sytuacji politycznej nad Bałtykiem w pierwszej ćwierci w. XIII nie wpływa, że związek książąt litewskich 1219 r. doszedł do skutku pod naporem feudałów niemieckich z Inflant (por. s. 374). W tym bowiem czasie toczyły się w najlepsze walki Zakonu Kawalerów Mieczowych o opanowanie prawego brzegu Dźwiny, na Litwę kolej jeszcze nie przyszła. W ogóle przed r. 1283 trudno mówić o poważnym zagrożeniu Litwy ze strony Krzyżaków. Ze najazd tatarski 1241 nie dotarł do Litwy uznaje i sam autor, a najazd 1258/59 miał tylko epizodyczne znaczenie, zresztą w tym czasie zjednoczenie państwowe Aukasztoty już było faktem dokonany. Chyba nie natarcie, ale słabość czynników zewnętrznych sprzyjała rozwojowi ekspansji litewskiej. Możliwi litewscy wykorzystali rozbięcie feudalne Rusi i organizowali wyprawy na jej ziemie a zdobycz przez nich osiągnana przyczyniła się do ich wzbogacenia i do umocnienia ich stanowiska politycznego, a co za tym do przyśpieszenia wewnętrznych procesów organizacyjno-państwowych.

Ten sam czynnik osłabienia Rusi wywarł też decydujący wpływ na sukcesy zaborczej ekspansji litewskiej na ziemiach ruskich. Musimy też liczyć się z okolicznością, na którą wskazuje i autor, że Litwa przeszła od akcji łupieskiej do zaborów terytorialnych około r. 1240 w momencie, gdy Ruś znalazła się w nader trudnym położeniu wskutek ofensywy krzyżackiej na ziemie nowogrodzką i połocką, a z drugiej strony — o wiele groźniejszego najazdu mongolsko-tatarskiego (s. 375). Wówczas najwidoczniej Mendog usadowił się w Nowogrodku i podporządkował sobie Połock. Dobrze też wiadomo, że tę ekspansję ułatwiały kompromisowe tendencje Litwinów, recypowanie ruskiej kultury i języka.

Jeśli najazd tatarski ułatwił Litwinom opanowanie sąsiednich ziem białoruskich, to następnie zahamował na długi okres ekspansję litewską na dalsze ziemie ruskie, te mianowicie, które znalazły się pod zwierzchnictwem Ordy. Autor trafnie akceptuje pogląd, że Tatarzy występowali w obronie swego „ruskiego ładu“ przeciwko Litwinom, zarówno na terenie halicko-wołyńskim (s. 391), jak i na północno-

---

z drugiej łupiąc Polskę, wybierając opłaty z Nowogroda Wielkiego i zapędzając się aż na brzegi Wołgi i półwysep Krymski“. Dziś ocena początkowej słabości Litwy może się wydać za jaskrawa (była to tylko słabość liczebna), niemniej sformułowanie jest zasadniczo trafne.

ruskim odcinku, gdzie też daje się zauważyć współdziałanie moskiewsko-tatarskie przeciwko Litwie (s. 396). Słuszność tego poglądu potwierdzają i późniejsze dzieje W. Księstwa Litewskiego, które zajęło Ukrainę po śmierci ostatniego potężnego Uzbeka (1341), a następnie po zaznaczeniu się rozprzężenia feudalnego w Ordzie (około 1358). Jednak i rozprzężenie Ordy nie zapewniło Litwie pełnej realizacji programu Olgierda, zmierzającego do opanowania całej Rusi. Na przeszkodzie stała aktywność polityczna rodzimego ośrodka walki z Tatarami i zjednoczenia państwowego Rusi—Moskwy.

Drugi rozdział zawiera przegląd działań Litwy na froncie krzyżackim, działań o odmiennym charakterze — obronnym. O ile ekspansja litewska na Rusi prowadziła do wyniku bądź co bądź konstruktywnego w postaci państwa litewsko-białoruskiego, to oręż krzyżacki niósł destrukcję, powodował osłabienie gospodarcze Litwy i Białorusi wskutek zniszczeń wojennych, hamował też przemiany ideologiczne na Litwie, wciąż pogańskiej mimo powstania państwa feudalnego. Autor dzieli okres walk litewskich o niepodległość w latach 1200—1340 na trzy etapy, z których pierwszy kończy się w latach 1236 (bitwa pod Szawlami) i 1242 (bitwa na jez. Pejpus), a drugi w r. 1283. Daty te są uzasadnione. Do r. 1237 akcją przeciwko Litwie prowadził Zakon Kawalerów Mieczowych, który po klęsce 1236 r. został wcielony do Zakonu krzyżackiego, co ułatwiło koordynację agresji pod kierunkiem Krzyżaków. Jednak dopiero po zakończeniu podboju Prus 1283 Krzyżacy przystąpili do koncentrycznego ataku na Litwę z Prus i Inflant. Przekonywający wydaje się też pogląd autora, że w omawianym okresie (do r. 1341) połączenie Litwy i Białorusi w jednym państwie było zjawiskiem pomyślnym ze stanowiska obrony przeciw Krzyżakom. Zmieniła się, sądzą, sytuacja za Olgierda — nie tyle może dzięki wystąpieniu Moskwy, która nie miała jeszcze przewagi nad Litwą, ile wskutek rozproszenia sił litewskich na niezmiernych obszarach Rusi i zmniejszenia możliwości koncentracji sił przeciw Zakonowi. Omawiając przebieg agresywnej akcji Zakonu autor starał się zarazem uwypuklić kierowniczą rolę kurii rzymskiej, organizującej krucjaty przeciwko poganom. Jest faktem notorycznym, że Zakon krzyżacki był beniaminkiem kurii nie tylko w w. XIII i XIV, ale i po bitwie grunwaldzkiej, w okresie wojny trzynastoletniej i później. Musimy jednak pamiętać, że obok kurii, reprezentującej głównie czynnik ideologiczny i dyplomatyczny, dysponującej też zasobami pieniężnymi, istniała siła militarna popierająca Zakon, złożona z feudałów niemieckich, spośród których sami Krzyżacy permanentnie się rekrutowali. Niemieckie czynniki feudalne przyczyniły się walenie do podboju Prus i do agresji na Litwę. Stanowisko samych cesarzy niemieckich miało w dziejach Krzyżaków, sądzą, podrzędne znaczenie.

Kończąc ten rozdział, autor poświęca uwagę sojuszowi polsko-litewskiemu r. 1325 i dodatnio charakteryzuje jego znaczenie ze względu na przygotowanie do unii, a co za tym idzie do zwycięstwa grunwaldzkiego.

Do swej cennej monografii autor dołączył nader obszerną i użyteczną bibliografię, tablicę genealogiczną książąt, panujących na Litwie, tekst traktatu chrystburskiego 1249 r. (wraz z przekładem rosyjskim), tekst wczesnej redakcji „Pomazańskiej prawdy“, listu Giedymina do czynników inflanckich 1324 r., dwie przejrzyste i starannie przygotowane mapy (podziału polityczno-terytorialnego Litwy i innych krajów bałtyckich oraz osad litewskich XII—XIV w.)

Interesująca jest tablica genealogiczna, źródłowo uzasadniona, a nasuwająca jedną wątpliwość z powodu uznania Trojdena za potomka Mendoga. Nie widzę na to dowodów, bowiem nie wystarcza za dowód pozostawienia przez Mendoga potomstwa na Litwie fakt, że Lew Danielowicz obawiał się, aby Litwini nie pomścili śmierci Wojsielka na osobie Jerzego Lwowicza. Zemsta mogła spotkać Jerzego np. ze stro-

ny wiernych sług Wojsiełka, skoro Trojnata zabili czterej „parobcy“ Mendoga. Znajdujemy natomiast wskazówkę, że potomstwo Mendoga wygasło, przynajmniej w linii męskiej. Wojsiełek bowiem, mając bratanków, nie przekazałby tronu Rusinowi Szwarnowi, zwłaszcza że wśród bratanków znajdowałoby się kilku chrześcijan, braci Trojdena. I przeniesienie stolicy z terenu ściślejszej Litwy, późniejszego księstwa trockiego, gdzie miał siedzibę Mendog, do Trojdenowego Kiernowa na prawym brzegu Wili, widocznie leżącego w ziemi dziewiałtowskiej nie potwierdza związku genealogicznego Trojdena z Mendogiem. Mógł on natomiast pochodzić z rodziny kunigasów litewskich, zaprzyjaźnionych z Wojsiełkiem i Szwarnem, jak wnosimy z faktu przejścia jego braci na prawosławie. Ponieważ sam Trojden był gorliwym poganinem, chrzest jego braci mógł najsadziej nastąpić na dworze Wojsiełka lub Szwarna. Nie wykluczamy jednak, że chrzest nastąpił w grodach ruskich, jeśli owi bracia sprawowali w nich rządy namiestnicze — w tym wypadku trudno powiedzieć, czy z ręki Wojsiełka lub Szwarna, czy też z ręki Trojdena. Panowie litewscy, posługujący się tytułem książęcym, Giedrojciowie, Holszańscy i Swirscy, mający siedziby na terenie ziemi dziewiałtowskiej i nalszczańskiej, również pochodzili najprędzej z rodu Trojdena, przypuszczalnego protoplasty Giedymina.

Rozpatrzenie monografii W. T. Paszuto, zaznajomienie się z jej metodą oraz wynikami przekonywa, że stanowiąc syntezę dotychczasowych badań, zarazem odda ona poważne usługi w dalszych badaniach nad najwcześniejszymi dziejami Litwy oraz Białorusi dzięki zebraniu nader bogatego materiału, wszechstronnemu i źródłowemu naświetleniu procesów dziejowych oraz licznym nowym koncepcjom, które dają impuls do ponownego przemyślenia wielu zagadnień dawnej przeszłości litewskiej.